

Tomasz Burek

Zbigniew Żabicki (12 kwietnia 1930 - 27 grudnia 1970) [nekrolog]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 62/2, 371-376

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZBIGNIEW ŻABICKI

(12 kwietnia 1930 — 27 grudnia 1970)

Zbigniew Żabicki nie żyje — i trudno jeszcze pogodzić się z tą myślą zarówno tym, którzy go znali osobiście, jak i tym, stanowiącym szeroki krąg ludzi interesujących się literaturą i nauką, którzy znali go w głównej mierze poprzez jego publikacje, poprzez jego udział w zbiorowych przedsięwzięciach edytorskich, poprzez jego prace redakcyjne i przekładowe. Zbigniew Żabicki nie żyje... Uświadamiamy to sobie pomału, widząc miejsce, z którego śmierć go wyrwała i które pozostało po nim puste. I ta świadomość pustki, w którą wleje się za chwilę rozgwar życia i którą wypełnią problemy będące własnością ludzi żywych, świadomość pustki po Zbigniewie Żabickim, który już nigdy nie stanie razem z nami wobec tych problemów, kieruje naszą myśl ku jego oryginalności i niepowtarzalności.

Kiedy myślę o Zbigniewie Żabickim, nasuwa mi się określenie, które od dawna wyszło z mody, określenie z niewspółczesnego słownictwa, któremu jednakże właśnie on nadał znowu aktualną i świeżą barwę. *P r a c o w n i k p i ó r a*. Pisarz, który posługiwał się piórem jako narzędziem pracy społecznie niezbędnej. Badacz, który zainteresowania poznawcze odległymi niekiedy epokami chciał i umiał połączyć z aktualną perspektywą publicysty i krytyka. W jego dorobku naukowym i publicystycznym znajdują się prace bardzo różnorodne pod względem przeznaczenia i o różnym ciężarze gatunkowym: sprawozdawcza recenzja i omówienie beletrystycznych nowości wydawniczych sąsiaduje z bogato udokumentowaną rozprawą historycznoliteracką; informacyjny wstęp albo posłowie do wznowionej (*Marta Orzeszkowej*) czy nowej (*Czaszka w czasie Wojciechowskiego*) książki idzie w parze z próbami syntetycznych studiów i zarysów dotyczących całych okresów współczesnej literatury; żywa, aktualna polemika łączy się z rekonstrukcyjnym i analitycznym badaniem przeszłości. Potrafił aktywnie uczestniczyć w redagowaniu „Nowej Kultury”, jako kierownik działu krytyki literackiej (w latach 1960—1961) i publicysta zajmujący własne, bardzo często polemiczne stanowisko zarówno wo-

bec problemów kultury masowej bądź literatury popularnej (błyskotliwie kpiące szkice o Rodziewiczównie, o Dobraczyńskim itp.), jak i wobec złożonych i bardziej subtelnych zjawisk XX-wiecznej literatury światowej (był przecież autorem najciekawszego w Polsce omówienia *Ambasadorów* Henry Jamesa, w sposób wnikliwy analizował powieści Dos Passosa, Döblina, Thomasa Wolfe'a, pisał interesująco o bardzo wielu współczesnych utworach polskich, od *Niemców* i *Śmierci Gubernatora* Kruczkowskiego po *Kartotekę* Różewicza). Potrafił jednocześnie przypomnieć czytelnikowi polskiemu i naukowo oświetlić postacie z przeszłości literackiej, o których nieledwie słuch zaginął. Taką przede wszystkim rolę odegrała obszerna i nabita faktami rozprawa pt. *Z problemów ideologii i estetyki pozytywizmu. Publicystyka Józefa Tokarzewicza na tle prądów epoki* (1964). Z tego samego kierunku zainteresowań pochodzą jego wcześniejsze studia nad innym „człowiekiem 1863 roku”, Józefem Narzymskim: książka *Narzymski wśród współczesnych* (1956) i wstęp do wydania *Ojczyma* w „Bibliotece Narodowej” (1958), rehabilitujący tę niesłusznie zapomnianą powieść. A jeszcze... Pełna bibliografia tych badawczych, często — jak w wypadku publicystyki krytycznoliterackiej Tokarzewicza — zupełnie pionierskich wypraw Zbigniewa Żabickiego na obszary zeszlowieczonej tradycji musiałaby być znacznie obszerniejsza.

Nie grzązał jednak w przyczynkarstwie. Podejmował wymienione prace zawsze w bliskim związku z horyzontem najistotniejszych ideowych i artystycznych problemów danej epoki. Pamiętamy, jak uzasadniał swoje zainteresowanie Tokarzewiczem-Hodim, pisarzem, według własnej opinii Żabickiego, nie najświetniejszym, marnującym swoją wiedzę i talent w dziennikarskim kołowrocie. Otóż śledząc proces ewolucji ideologicznej w pisarstwie Tokarzewicza, podejmował analizę „pewnej specyficznej i historycznie znamiennej drogi ideowej”, a wykorzystując fakt, że bohater jego książki „był jednym z najruchliwszych informatorów polskiej publiczności o problemach filozofii, literatury i estetyki zachodnioeuropejskiej”, otwierał sobie „możliwość poruszenia problemu recepcji Proud-hona, Taine'a i innych myślicieli tamtych czasów”. Książka Żabickiego przynosiła więc w swej drugiej części typologię kierunków estetycznych i krytycznoliterackich epoki pozytywizmu, pokazywała linię „scjenty-styczną”, opartą na obiektywizmie i determinizmie, a reprezentowaną najświetniej przez Taine'a, oraz linię inną, „społecznikowską”, postulat-ywną, wywodzącą się z tradycji Proudhona, pokazywała różnicę między obydwojma nurtami, ale i ich wzajemne przeplatanie się w praktyce publicystów takich jak właśnie Tokarzewicz.

Podobnie miała się rzecz z Józefem Narzymskim i jego powieścią *Ojczym*, wyrosłą w kręgu idei powstańczej lewicy. Autor i jego książka nie stanowią dla Żabickiego przedmiotu beznamiętnych zabiegów opis-

wych, których funkcja wyczerpywałaby się na prostym przypomnieniu jednego z mniej znanych ogniw w dziejach polskiej literatury drugiej połowy XIX wieku. W samym wyborze tematu kryła się tutaj wyraźnie intencja wartościująca i hierarchizująca, utwory Narzymskiego interesowały Żabickiego „jako jedne z nielicznych dokumentów literackich pozostawionych przez środowisko Czerwonych”, w *Ojczyźnie* przykuły jego uwagę treści polityczne i wątki polemiczne, wątki ideowego sporu, prowadzonego ze stanowiska „postępowej myśli społecznej swego czasu”.



Zbigniew Żabicki

A zatem ze skrupulatnością dokumentacji i ostrożną, trzymającą się fakto-graficznych ustaleń metodą postępowania badawczego, z empirycznym i nieskłonny do snucia nie podbudowanych hipotez warsztatem historyka, Zbigniew Żabicki łączył ostre i wyraźne kryteria społecznego wartościowania literatury. Historia literatury nie była dla niego dziedziną obojętną z punktu widzenia etycznego i ideowego, widział w niej wyraz i funkcję świadomości społecznej, tzn. w konsekwencji — nie miejsce iluzorycznych pojednań przy zakurzonych szeregach książek, ale pole ścierania się tych samych sprzeczności, przejawiania się tych samych konfliktów światopoglądowych, zawiązywania się tych samych napięć i po-

lemik, które w stanie zaognionym lub ukrytym mieści w sobie globalnie pojęta świadomość epoki.

Z takiego podejścia wyrastał polemiczny charakter nie tylko krytycznych, lecz także historycznoliterackich prac Zbigniewa Żabickiego. Polemice z kolei służyły dobrze znane walory jego warsztatu: przywiązanie do faktów, skłonność do uważnej i rzeczowej dokumentacji, dążenie do syntezy osiągananej poprzez wyczerpujące zestawienie analiz szczegółowych. Walory, które niekiedy wydawały się w jego pracach ograniczeniem, rodzajem nadmiaru i niepotrzebnej szczegółowości. W istocie rzeczy ta orientacja ku wzbogaconemu naukową refleksją szczegółowi epoki miała podłoże głębsze, rodziła się na gruncie znamionującej Żabickiego, wyostrzonej niechęci do tradycjonalistycznego modelu myślenia. Była to niechęć zarazem umysłowa i moralna. Gromadząc fakty i uogólniając je w typ prawdy naukowej, miał nadzieję (nazywam ją w ostatecznej instancji nadzieją polityczną), że w ten sposób zawęzi pole działania rozmaitym nieempirycznym lub nieracjonalistycznym tendencjom myślowym, że przetnie drogę mitom, że ograniczy wcale nie wydumane niebezpieczeństwo krzewienia się kołtuńskiej ideologii.

Najlepiej widać tę intencję w publicystyce Żabickiego, pochodzącej zwłaszcza z okresu kampanii „Nowej Kultury” przeciwko żywiłowi złego gustu i przejawom komercjalizacji kultury (część pierwsza książki *Tradycja, styl, obyczaj*, 1963). Ale i książka traktująca o publicystyce literackiej „Kuźnicy” („*Kuźnica*” i jej program literacki, 1966), chociaż rozpatruje ów historyczny przedmiot swojego badania na płaszczyźnie rekonstrukcji historycznoliterackiej, nie jest wolna od intencji polemicznej, i to stanowi jej niepodważalną zaletę. Właśnie w książce o „Kuźnicy” baza źródłowa, skrupulatna ewokacja stanu faktycznego, szczegóły i cytaty składają się w sumie na najostrejszą broń polemiczną, skierowaną przeciwko przejawom jaskrawieniom, arbitralnym interpretacjom, nieścisłościom i uchybieniom wobec prawdy historycznej ze strony przeważnej większości tych, którzy z różnych powodów podejmując znane tezy Artura Sandauera, nie zadali sobie trudu ich zweryfikowania. Książka Żabickiego o „Kuźnicy” powstała przede wszystkim jako krytyczna weryfikacja pamfletowego ujęcia Sandauerowskiego. Być może, iż w tym samym materiale można z naukowo-badawczej perspektywy współczesnej dokonać cięć odmiennych aniżeli te, na jakie zdecydował się Żabicki, jednakże jego zasługą pozostaje propozycja, aby w miejsce podtrzymywanych uporczywie, wygodnych schematów i fikcji *quasi*-poznawczych wprowadzić do myślenia o „Kuźnicy” elementy prawdy historycznej i empirycznej. Wbrew chłodnemu przyjęciu, z jakim ta książka na ogół się spotkała, sędzę, że zawarta w niej propozycja poszukiwania prawdy w oparciu o fakty jest nadal klasyczną propozycją krytycyzmu materialistycznego.

Harmonizując zainteresowania badawcze i warsztat historyka literatury z talentem publicystycznym i pasją krytyka, dla którego punktem wyjścia są zawsze zagadnienia współczesności, Zbigniew Żabicki reprezentował pewną szkołę krytyczną, którą w znaczeniu węższym (ale też niedokładnym) można by nazwać szkołą krytyki marksistowskiej, w szerszym zaś — szkołą krytyki „socjologizującej”, „walczącej” lub „społecznikowskiej”. Wszystkie te określenia są oczywiście przybliżeniami. Ogólna kwalifikacja marksistowska nie wydaje się zadowolająca, określenie to domaga się bliższego sprecyzowania. Jaki mianowicie nurt w marksizmie był Żabickiemu w sensie intelektualnym najbliższy? Fascynację literacką myślą markistowską wyniósł — jak sam wspomina — z wczesnych lat powojennych. „Pokolenie, które w świat lektur krytycznoliterackich wkraczało tuż po wojnie i które w świecie tym chciało odnaleźć jakąś konsekwentną linię postępowania — moje pokolenie — wychowało się na artykułach »Kuźnicy« i na książkach Fika” (*Z tradycji Fika*). Kiedy indziej napisze: „doświadczenia ostatniej wojny i doświadczenia przemian społecznych powojennego piętnastolecia nauczyły również i krytyków literackich myśleć kategoriami wielkich przełomów i wielkich ruchów masy” (*Krytyka* 1961).

Stąd uwrażliwienie na związki zachodzące pomiędzy sferą ideologii i filozofii społecznej, z jednej strony, a literaturą — z drugiej; stąd poszukiwanie generalnych odniesień dla procesów literackich w determinizmie historycznym, w przemianach politycznych bądź przemianach obyczaju, wreszcie w socjologii kultury. Akcenty zresztą rozkładały się rozmaicie. W ciągu kilkunastu lat pracy krytycznej, przebywając z literaturą współczesną bardzo przecież złożony i wielowątkowy — i ciągle nie dający się zamknąć w jednej syntetycznej formule — odcinek jej przemian, Zbigniew Żabicki kładł nacisk na różne rodzaje realistycznego związku pomiędzy literaturą a rzeczywistością. W latach pięćdziesiątych wraz z całą formacją młodych badaczy i krytyków literackich widział genetyczne i motoryczne czynniki rozwoju literatury w ruchach społecznych, w ideologii, w bezpośrednio determinującym wpływie historii. Po roku 1956, szukając nadal realistycznej zawartości dzieł literackich, odwołuje się do bardziej złożonych systemów mediacyjnych, do tradycji kulturalnej, do panującego w określonej epoce modelu kultury. To drugie stanowisko, nie w pełni rozwinięte, znamionujące jednak fazę różnicowania się myśli krytycznej Żabickiego, wyraziło się głównie w książce *Proza... proza...* (1966). Jest to próba wstępnego bilansu i uporządkowania doświadczeń literatury polskiej w latach 1958—1963, punkt orientacyjny i przetarty ślad dla wszystkich przyszłych syntez, które będą chciały być doskonalsze. Obserwując przekształcenia konwencji literackich w tych latach, daleko posuniętą — w porównaniu z zamkniętą tradycją epicką —

odmianę form i narodziny form nowych w prozie, Żabicki stara się do-
wieść współbrzmienia eksperymentu artystycznego z odbywającym się
równolegle eksperymentem myślowym w dziedzinach takich, jak marksi-
stowska socjologia i filozofia jednostki ludzkiej, jak filozoficzna antropo-
logia, jak nowa wiedza o zależnościach pomiędzy człowiekiem a struktu-
rami współczesnego życia społecznego.

Pozostaje w ten sposób wierny dwom zasadniczym dyrektywom przy-
świecającym mu w całej działalności krytycznej. Pierwsza dyrektywa
mówi, że literatura jest jednym z uwarunkowanych historycznie kształ-
tów wypowiedzi człowieka na własny temat i że aby ją naprawdę zrozu-
mieć, należy ją czytać z pełną świadomością jej socjologicznej, ideologicz-
nej i kulturowej genezy. Druga dyrektywa akcentuje nie tyle odzwiercie-
dlający, ile aktywny pierwiastek literatury: nakazuje mianowicie skupiać
uwagę na funkcji nowych form widzenia świata proponowanych przez
dzieło literackie, na funkcji stawianych w dziele literackim pytań i po-
dejmowanych w nim dyskusji moralnych i światopoglądowych. Przyzna-
jąc literaturze moc odgrywania czynnej roli w rozwoju świadomości spo-
łecznej, Żabicki równie aktywną rolę musiał naturalnie przyznać i kry-
tyce literackiej. „Nie da się bowiem oddzielić krytyki od literatury, litera-
tury od polityki, polityki od historii” — pisał w świetnym artykule *Blaski
i nędze krytyki*. A w zakończeniu tego samego artykułu, który jest prze-
glądem dziejów krytyki polskiej w w. XIX, czytamy: „Tak się jakoś
składa, że większość dobrze napisanych artykułów w dziejach naszej kry-
tyki to szkice bardzo żywo i polemicznie z a n g a ż o w a n e w sprawy
swojej epoki”. Prawda tego zdania nie kończy się na XIX wieku. Naj-
lepsze szkice i studia Zbigniewa Żabickiego są starannie przemyślane,
mają wyraźną myśl przewodnią, nie rozchwiewają się w dowolnych spe-
kulacjach, posługują się językiem rzeczowym i klarownym. Walcząc
o świadomość czytelnika, Żabicki stara się z nim nawiązać rzeczywisty
kontakt już w płaszczyźnie językowej, która stanowi niezbędną podstawę
jakiegokolwiek dialogu i wymiany myśli. Modelunkiem stylu krytyka ta
wskazuje na swoją „społecznikowską” genezę i na przynależność do „ak-
tywistycznego” nurtu XX-wiecznej myśli marksistowskiej.

Człowiek włączony jak mało kto w sprawy innych ludzi, oddany po-
trzebom zbiorowego życia naukowego i literackiego. Niestrudzony pra-
cownik pióra. Historyk literatury, krytyk literacki, publicysta, tłumacz.
W ostatnich latach dokonał przekładu *Mimesis* Auerbacha, wcześniej jesz-
cze zredagował tłumaczenie *Jesieni średniowiecza* Huizingi. Nad przekła-
dem *Dziejów papieżstwa* Rankego zaskoczyła go choroba i śmierć.

Nie cały umarł.

Tomasz Burek